

# Kabaret Ko, Zdarzenie w prosektorium

W białej od kafelków sali  
Łapiduchy-niebożęta  
Raz do sekcji układali  
Umarłego decydenta.  
Na życiowej on wyżynie  
Rządził, dzielił i nagradzał  
Teraz skończy w formalinie,  
Lecz z szacunkiem boć to władza.  
Nad trupozem pochyleni  
Z namaszczeniem go kroili,  
Nagle wszyscy zaskoczeni  
Oczy na wierzch wywalili.  
Dożył wieku podeszłego  
Człowiek znany, poważany,  
Wszystko zdarte u starego,  
A mózg... jak nieużywany!  
Pan profesor od truposzów  
Wypowiedział się otwarcie:  
Mózgu miał używać? Po co?  
Przecież zawsze miał poparcie!  
Ot i morał już gotowy  
Dla zwieńczenia całej hecy:  
Można było żyć bez głowy,  
Wystarczyły niezłe plecy!  
Uważajta, bo dokoła  
Jeszcze sporo takich szpecy!